Rok VIII. Kraków-Podgórze, Niedziela 10 Kwietnia 1910 Nr. 82

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA
miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu), na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.
POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal. drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M Hupszys
Administracya „NOWIN": ul. Wiślna L. 2, otwarta od godziny 8 rano do godz. 8 wieczorem

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, ul. Wiślna L. 2, Tel. 340. Ekspedycya „Nowin" ul. Wiślna L. 2.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 340) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze ulica Wiślna L. 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Reforma wyborcza w mieście — reforma w Sejmie.

Reforma miejskiej ordynacyi wyborczej w Krakowie i reforma sejmowej ordynacyi — obie te sprawy zaprzątają opinię publiczną — a obie kuleją i nie wiadomo, czy ruszą się z miejsca.

Wiadomo, co robi Rada miasta w sprawie reformy wyborczej. Nie robi nic — i cała sprawa śpi błogo. A przecie już przed półtora rokiem czy dwoma laty zwołana ankieta Rady miejskiej uchwaliła (przytaczamy dosłownie) między innemi:

„Pracę kodyfikacyjną w ten sposób przyspieszyć, iżby bez względu na chwilę faktycznego wcielenia gmin podmiejskich do m. Krakowa, wybory w r. 1911 odbyć się mające, już na podstawie zreformowanej ordynacyi wyborczej przeprowadzone być mogły".

Lata mijają. Gminy podmiejskie zostały już wcielone i odbędą się w nich niebawem wybory radców miejskich. Jeżeli rządzące czynniki szczerze i istotnie dążą do przeprowadzenia reformy wyborczej w mieście, niechże raz zabiorą się do pracy! Rok tylko dzieli nas od nowych wyborów do Rady; w ciągu tego roku zmiana ordynacyi wyborczej musi być wypracowana i uchwalona przez Radę, następnie uchwalona przez Sejm i sankcyonowana. Ponieważ jednak po dziś dzień nie podjęto żadnej pracy nad ordynacyą i nie uchwalono nawet jej zasad, uzasadniony jest pesymizm, że nowe wybory w r. 1911 odbędą się jeszcze na podstawie obecnej fatalnej ordynacyi.

Wpływowe w mieście czynniki widać nie życzą sobie jej zmiany. Obecny system wyborczy jest dla nich wygodniejszy... Poco się więc spieszyć ze zmianą?

*

Sprawa sejmowej reformy wyborczej spoczęła obecnie w rękach subkomitetu pod przew. prez. Leo, który zapowiedział, że co miesiąc będzie zwoływał posiedzenia. Wiadomo, że sejmowa reforma wyborcza może przyjść do skutku tylko w drodze kompromisu z konserwatywnymi rządowcami. O radykalnej, czteroprzymiotnikowej ordynacyi nie ma co mówić: i rząd i konserwatyści absolutnie nie zgodzą się na nią — a polityk, który obiecuje chłopom czteroprzymiotnikowe prawo głosowania, bałamuci ich tylko. Jeden tylko ksiądz Stojałowski miał odwagę powiedzieć chłopom wyraźnie, żeby sobie wybili z głowy mrzonkę o uzyskaniu takiej reformy w obecnych warunkach. Inaczej jednak postępuje p. Stapiński.

Przewrotność tego awanturnika politycznego (jak go już trafnie Czesi nazwali, którzy nareszcie poznali się na tym „bracie" słowiańskim, dziś pokornym słudze rządu i eksc. Bilińskiego) zaznacza się z każdym dniem jaskrawiej. P. Stapiński jak we wszystkiem tak oczywiście i w sprawie reformy wyborczej, musi tańczyć tak, jak mu dobrotliwy rząd i konserwatywni dobrodzieje parcelacyjni zagrają. Konserwatyści reformy wyborczej nie życzą sobie wcale, bo jakakolwiek będzie, osłabi stanowisko konserwatystów. Ale p. Stapiński jest ogromnym zwolennikiem reformy, oczywiście reformy czteroprzymiotnikowej i zapewniającej chłopom przewagę. Na każde 100 posłów musi chłopskich wypadać 70—80, tak woła p. Stapiński. Co to za rydykał! co to za dzielny obrońca praw ludu! Jakże jednak ten radykalizm pogodzić ze służbą dworską u konserwy i rządu?

O, p. Stapiński da sobie ze wszystkiem radę, bo poczciwi chłopkowie jeszcze mu trochę wierzą. P. Stapiński tłómaczy chłopom, że komisya o konserwatywnej większości (p. Stap. traktuje ją bardzo grzecznie, wystrzegając się już obelg) nie zgodzi się na radykalną reformę. Więc tedy, pisze p. Stapiński („Przyjaciel Ludu" z d. 3 kwietnia) „posłom-ludowcom nic innego nie pozostanie do czynienia, jak albo wypracowanie komisyi przepuścić, *albo całą ustawę obalić*".

Ustawę obalić, udaremnić wogóle reformę. Tędy go wiedli...

Ależ konserwatyści niczego tak sobie nie życzą jak obalenia ustawy i *udaremnienia reformy*. Naj bude jak buwało.

P. Stapiński, obalając reformę, spełniałby tylko życzenia i rozkazy swoich chlebodawców i geldmanów.

Bajeczka z prawdziwego życia.

„Zwycięzca".

Nazywano go Donżuanem! W metryce miał zapisane Karol, posiadał jednak wszelkie właściwości i przymioty, które są potrzebne, by mieć to, co nazywają szczęściem u kobiet.

Tracił niesłychaną ilość razy swe serce, jak to mówią, na gładkiej drodze, ale każdej mniej lub więcej uczciwej znalazczyni zawracał głowę. Żadna nie wzgardziła nim, tak, że po pewnym czasie nie myślał zupełnie o cnotliwych kobietach, a wierzył niezłomnie w to, że żadna mu się nie oprze.

Trafił jednak raz na taką, wobec której rozpierzchły się jego wątpliwości, która wydała mu się nie tylko piękniejszą i bardziej, niż wszystkie inne powabną, ale uderzającym wyjątkiem wśród kobiet, co do zasad — i poprowadził ją do ołtarza.

W objęciach jej czuł się tak szczęśliwym, jak w jego wyobrażeniu nikt być nie mógł na całym świecie... Aż raz przypomniał sobie o swoich licznych podbojach i uśmiechnął się, jak nieraz wobec oszukiwanych wielbił stałość ich małżonek. Im dłużej o tem myślał, tem bardziej się uśmiechał, aż wreszcie, przestraszony, rzekł sam do siebie:

— Ależ na Boga! Jeżeli oni wszyscy dali się tak w pole wywieźć, kto mi zaręczy, że ja jestem wyjątkiem... Gdzież gwarancya, że ja jestem zabezpieczony przed niebezpieczeństwem, którego inni nie przeczuwali?

I od tej chwili skończyło się szczęście Donżuana!

W całem jego życiu nie sprawiła mu tyle szczęścia pełna oddania miłość nieprawnych zdobyczy, ile goryczy przyniosła ta chwila wątpliwości.



Zagadkowa tragedya. (Patrz „Rozmaitości")

Ruski kurs w Galicyi.

Pod egidą marszałka Sejmu, Badeniego, który ma dobra na Rusi, i namiestnika Bobrzyńskiego żeglujemy pod hasłem ustępowania z naszych dóbr na rzecz Rusinów. Dowody? Każdy tydzień, a bodaj każdy dzień niesie coś nowego.

Prezydent wyższego sądu krajowego eksc. Tchórznicki w okólniku do sądów zawiadamia sądu o wprowadzeniu druków ruskich do sądowej administracyi wewnętrznej; rzecz nowa i bezprawna, bo wedle rozporządzeń ministeryalnych wewnętrznym urzędowym językiem w sądach jest język polski.

Obecnie Rusinom na wysługi bieży Rada szkolna krajowa. W roku zeszłym, w roku Słowackiego, Rada szkolna wydała do gron nauczycielskich szkół średnich okólnik, w którym, zwracając polonistom uwagę na jubileusz poety, wzywała ich do opracowania rozmaitych tematów z jego życia i twórczości. Dziś to samo czyni z Markiaszem Szaszkiewiczem. Skąd ta uprzejmość? Ponieważ dopiero w r. 1911 upływa setna rocznica urodzin Szaszkiewicza, więc już dziś sygnalizuje to Rada szkolna. Czy geniusz to, jak Słowacki? Kim jest Szaszkiewicz? Nie wiele się wie o nim nie tylko w naszem, ale i w ruskiem społeczeństwie.

Szaszkiewicz, ksiądz ruski, działający w połowie XIX wieku w Galicyi, miał tę zasługę, że należał do budzicieli separatyzmu ukraińskiego. Propagował go w czynie i piśmie. Dwa lata mi-

Krawiec Moszko.

Moszko, od czasów niepamiętnych osiedliwszy się w Rogach, cieszył się liczną klientelą, którą zjednał sobie wygodnym krojem długich surdutów.

Nawet światek urzędniczy, rzucony do tego zakątka, pozbawionego sieci kolejowej, zatracał z latami urobione pojęcia o modzie i rozmiłował się w obszernych bluzach, zastępujących obcisłe kształty krótkich tużurków.

Zamówienia płynęły, jak z rogu obfitości, a pracownia prowadzona we własnej izbie, dawała dosyć zajęcia nie tylko samemu mistrzowi igły, ale i sześciu czeladnikom, wykształconym pod okiem ojca z dorastających synów.

Stary Moszko, nadzwyczaj bogobojny, korzystając z zarobku, przybierał w tuszy, a posłuszny przepisom Zakonu, starał się ze skutkiem o wzrost rodziny, w następstwie czego, dwanaście męskich latorośli zasiadało wspólnie z rodzicami do sutej wieczerzy szabasowej.

Lecz gdy przeminęło tłustych lat biblijnych trzy razy po siedm, zaczęły się te dobre czasy psuć.

Żelazny rumak, kołujący po ziemi, dotarł i do tej zapadłej mieściny, a agenci gotowych ubrań, zajechawszy do Rogów, uznali tę miejscowość za złotodajny teren do założenia składu odzieży.

Tej niespodziewanej konkurencyi musiał Moszko ulec, bo mimo skromnych cen był jeszcze za drogim, a przytem kapryśna natura ludzka, wabiona świetną wystawą i możnością płacenia w ratach, porzuciła dawnego ulubieńca, powierzając mu wyłącznie naprawki niedonoszonych ubrań.

Pierwsza wycofała się inteligencya, a jej śladem poszli mieszczanie, zmieniając barwny i powłóczysty strój ojców na kuse pluderki i spencery niemieckie.

Zarobek ubył, ale nie ubyło głodnych gęb przy misie i w tej krytycznej chwili zajaśniał w całym blasku kulinarny talent Moszkowej, która poprzednie luksusowe dania z kur i gęsiny umiała nieznacznie zastąpić pożywnym bobem, lub smaczną fasolą.

Zmiana ta nie byłaby wywołała żadnego niezadowolenia, gdyby równocześnie ilość nie uległa wydatnej redukcyi, a oszczędność wprowadzoną odczuwali stołownicy tembardziej, że każdy z nich swą część dostawał na osobnym talerzyku i że odrobina bobu, zasłaniająca zaledwie płytkie dno miseczki nie mogła zaspokoić głodu i uciszyć szmeru coraz więcej zapadających się żołądków.

Sam patryarcha spadł wkrótce do przysłowiowej tuszy krawieckiej, a synowie z wyjątkiem najmłodszego Szmilka, stali się tak przeźroczystymi, jakby się karmili wyłącznie obwarzankami.

Tylko najmłodszej latorośli powodziło się lepiej, a porcye, wyznaczone dla niej, przerastały w dwójnasób miarę, wydzielaną głowie rodziny.

Stara jak świat historya o Benjaminku dała się zastosować do Szmilka, a rady na ten fawor matki nie było żadnej, bo Moszkowa była despotyczną Judytą ogniska i na wszelkie uwagi miała zawsze gotową odpowiedź:

„Sza bucher, Szmil musi jeść więcej, bo wun rośnie!"

Czy Szmil rósł jeszcze, tego nikt z rodzeństwa zauważyć nie mógł, natomiast nie ulegało najmniejszej wątpliwości, że jadał dwa razy więcej od ojca i braci, a męki Tantala o wygłodzonych potęgowała ta okoliczność, że jedząc powoli, godzinami całemi odciągał ich łakome oczy od roboty do swej pełnej miseczki.

Nic też dziwnego, że jednego południa, Moszek gdy mu od dłuższego patrzenia aż ślinka do ust podeszła, zagadnął go półgłosem, tak, ażeby żona zajęta w kuchni usłyszeć nie mogła:

— Szmilu, daj taty trochę bobu!

— Za co ja tobie mam dawać bób, skoro ty już twoją porcyę zjadł? To żaden interes!

— To ty taki ganef, że ty staremu ojcu żałujesz bób?

— Taty daj spokój, bo powiem Małce, że mi nie dajesz jeść, czy ty już nie słyszałeś od niej, że stary potrzebuje mało jeść i nie powinien być łakomy!

— Ty Szmilku, dobre dziecko i nie będziesz na twego ojca skarżył, ale ty masz rozum i wiesz, że to nie jest interes darować bób, ale ty mnie sprzedasz?

— A ile dasz?

— Co ci mam dać za tych kilka ziarn, dam ci halerza.

— To z ciebie ładny kupiec, jak dasz 10 halerzy, to ci sprzedam.

— No, czekaj, róbmy targ, ale przestań jeść, bo nim dojdzie do zgody, sam wszystko zjesz!

— To będzie moj zysk, a chcesz mieć więcej, to się z kupnem spiesz!

Dość, że targ w targ zapłacił ojciec synowi

nęły od 50 rocznicy jego śmierci. Rocznicy tej wcale wśród Ukraińców galicyjskich uroczyście nie święcono: co więcej: kiedy sprowadzono w r. 1908 zwłoki Szaszkiewicza do Lwowa, to grzebało go na cmentarzu ledwo 50 Rusinów. A przecież to był rok silnie obudzonych uczuć, rok mordu Potockiego!

Zarządzenie ostatnie Rady szkolnej można sobie wytłómaczyć jedynie systemem w rządach namiestnika Bobrzyńskiego, ustępliwego wobec Rusinów ad infinitum. Ostatnie pogłoski o tym nowym kursie — pomimo sprostowań via Wiedeń i „Neue Freie Presse" — zwyczajnie niestety one się sprawdzają — głoszą, że wielu urzędników administracyjnych Rusinów na Bukowinie dostało wskazówki od władz, aby nauczyli się jak najrychlej języka polskiego, jest on bowiem koniecznie potrzeby w administracyi, w starostwach w Galicyi wschodniej. Więc już się zwolna przygotowuje grunt.

Proces o szpiegostwo.

Wiedeń. Proces przeciw szpiegowi, Józefowi Jeczesowi, rozpoczęty tu wczoraj, obudził wielkie zainteresowanie: Okazało się, że Jeczes uprawiał szpiegostwo na rzecz Rosyi za pośrednictwem francuskiego sztabu generalnego. Jeczes stara się na rozprawie udawać niewinnego i przyznaje się tylko do kradzieży płaszczów w różnych kawiarniach wiedeńskich, a zaprzecza, jakoby był szpiegiem. Jeczes liczy lat 34, urodził się w Brodach.

Akt oskarżenia zarzuca mu, że w roku 1909 uwijał się po różnych miastach austryackich, węgierskich, a zwłaszcza galicyjskich, aby wybadać stosunki wojskowe; starał się przytem zapoznać z oficerami austryackiego sztabu generalnego, którym ofiarował swą pomoc przy odszukiwaniu skradzionych rzekomo planów fortyfikacyjnych.

W tym celu Jeczes udał się do ministra wojny do Wiednia, gdzie się przedstawił jako Hugo Bart, kupiec z Paryża. Minister wojny wysłał do niego do hotelu pewnego kapitana, aby z nim omówił bliżej sprawę poszukiwania skradzionych dokumentów. W rozmowie tej Jeczes przyznał się, że występuje pod fałszywem nazwiskiem i że właściwie nazywa się Aleksander Leutowski.

Jeczes zaczął następnie zapytywać kapitana o różne szczegóły co do dyslokacyi wojsk austryackich, mówił o zawikłaniach w Serbii, o różnych potrzebnych w tym kierunku zarządzeniach i t. p. Pytania te wywołały u kapitana podejrzenie i zarządził aresztowanie Jeczesa; znaleziono u niego adresy wielu oficerów austr. sztabu generalnego i obfitą korespondencyę, z której wynikało, że uprawiał on szpiegostwo na rzecz Francyi i Rosyi. Jeczes przyznał się częściowo, że dostarczył rządowi francuskiemu pewnych dokumentów, zaprzeczył jednak, jakoby dokumenty te miały jakąś wartość.

Na rozprawie przewodniczący odczytał kilka wyroków sądowych, skazujących Jeczesa za różne kradzieże, popełniane w Pradze i innych miastach.

Jeczes był w Berlinie, w Warszawie i w innych miastach.

W Warszawie widział się z pułkownikiem K.

Przew.: Czy panu nie wymieniono nazwiska tego pułkownika?

Osk.: Tak jest, ale ja go wymieniam tylko literą K.

Przew.: O czem pan z nim mówił?

Osk.: Pytał się mnie, jakie jest moje zdanie: czy przyjdzie do wojny między Serbią a Austryą. Odpowiedziałem mu, że nie.

Przew.: Dlaczego?

Osk.: To rzecz bardzo prosta. Serbia sama nie mogła nic zrobić, a Rosya nie jest jeszcze gotowa do wojny. Na to pułkownik K. odpowiedział mi: W Niemczech jest 62 miliony ludzi, dla których nie ma dosyć pracy; cywilizowanych Niemców nie można przecież wysłać do kolonij w Afryce. Dlatego musi być wojna A zresztą mnie ten mały austryacki Napoleon Hötzendorf wydaje się nieszczególną siłą. Z nami tak źle nie jest, jak myślą. Za 14 dni możemy na granicy zgromadzić 7 korpusów.

W dalszym ciągu Jeczes twierdzi, że dał rosyjskiemu sztabowi generalnemu fałszywe dokumenty i zaznacza, że pułkownik K. prosił go o dostarczenie szczegółów transportu wojsk z Austryi do Bośni.

Przewodniczący przypomina oskarżonemu pobyt w Sosnowcu i Katowicach, które są, jak się zdaje, zbiorowiskiem szpiegów.

Osk.: Tego nie wiem; ja znam lepsze zbiorowisko szpiegów i gotów jestem w cztery oczy dać zastępcy sztabu generalnego dotyczące wyjaśnienia. Mogę panom zdradzić olbrzymią sieć szpiegowską.

Na tem rozprawę odroczono do dzisiaj.

ZE SWIATA

Wojna w Ameryce Południowej. Wybuch wojny między Peru a Chile, Ekwadorem i Kolumbią zdaje się być nieunikniony. Prym w zatargu wiedzie Peru, któreto państwo z pewnemi żądaniami występuje tak względem Chile, swego sąsiada na południu, jakoteż względem Ekwadoru, sąsiada od strony północnej. Peru i Chile są oddawna w wielkim antagonizmie. W wojnie, jaka się rozegrała między temi państwami w r. 1881, Chile, silniejsze i zasobniejsze, odniosło zwycięstwo. Chileńskie wojska zajęły Limę, stolicę peruwiańską; Peru utraciło wtedy prowincyę Tarapaca na zawsze, a dwie mniejsze prowincye Tacna i Arice zostały zwycięskiemu państwu odstąpione tylko na pewien okres czasu. Po upływie tego okresu miała ludność rozstrzygnąć zapomocą referendum o dalszym losie tych prowincyj. Nadto istniał także układ, aby strona, którejby prowincye te były przyznane, wypłaciła stronie drugiej 10 milionów pes.

Chile aż po dzień dzisiejszy przewlekało głosowanie w tej sprawie, dlatego też Peru domaga się teraz stanowczo spełnienia warunków układu z roku 1883.

Zatarg zaś Peru z Ekwadorem wywodzi się stąd, że Peru żąda takiego uregulowania granic od Ekwadoru, wskutek którego niemal połowa państwa ekwadorskiego stałaby się własnością Peru. Wobec Ekwadoru Peru znajduje się w pozycyi państwa, posiadającego przewagę fizyczną.

Z wszystkich tych państw największą siłę militarną posiada Chile. Armia chileńska wynosi w czasie wojny więcej niż 200.000. Nadto rozporządza Chile 3 wojennymi okrętami, 3 krążownikami i 3 łodziami torpedowemi. Państwo Ekwador jest w stanie postawić na wypadek wojny 90.000 wojska. Najsłabszą jest Kolombia, której armia w czasie wojny wynosi zaledwie 50.000 żołnierza.

Peru w czasie wojny zdołałaby zmobilizować 100.000 wojska. Marynarka peruwiańska składa się z 4 krążowników.

Interesująca nominacya. Z Wiednia donoszą: Dziennik rozporządzeń wojskowych ogłosił wczoraj nominacyę por. Józefa Bartunka z 76 p. p. kapitanem. Nominacya ta wywołuje ciekawe zaciekawienie: kapitan Bartunek zastrzelił swego czasu w Szwajcaryi niejakiego Müldnera, który odmówił mu satysfakcyi; sąd szwajcarski zasądził wówczas Bartunka na kilkoletnie więzienie. Po odsiedzeniu części kary, Bartunek z powodu dobrego zachowania się został uwolniony. Obecnie zamianowano go kapitanem.

Jak lawa zalewa dom? Świetny dziennikarz włoski, Luigi Barzini, daje w „Corriere della Serra" wstrząsający obraz zagłady pierwszego domu, który zatopiła wyrzucona przez Etnę lawa. Dzień przedtem, kiedy lawa oddaloną była jeszcze o 300 kroków od tego domu, należącego do barona Carvaia, zdawało się, że popłynie ona w bok i dom ten ominie. Lecz rychło ominęła ona swój bieg i ziejąc ogniem zaczęła się wprost toczyć na dom barona.

Z domu zaczęto z gwałtowną szybkością wynosić meble i sprzęty.

Było po godzinie 6 wieczór — opowiada Barzini — kiedy lawa dotknęła muru, otaczającego budynki. Strumień lawy był wyższy niż dom i zbliżał się jak góra, szary, dymiący, ognisty, już czuć było jego gorące wyziewy i słyszeć było można, jak syczał i kipiał. Rychło gorąco w domu stało się nie do zniesienia.

Dotknięcie się klamki lub żelaznej balustrady u balkonu już jest niemożliwe.

Brama drży i chwieje się pod naporem lawy. Nagle rozlega się krzyk: „studnia! studnia!" Wielka ilość wody jest w tym wypadku dla zaatakowanego domu temsamem, co dynamit. Gdyż jeśli lawa nakryje studnię, a woda w niej przemieni się nagle w parę, musi nastąpić eksplozya. Kilku mężczyzn rzuca się nagle ku studni, rozrywa ogrodzenie i zasypuje ją ziemią.

Wkrótce słyszymy gwałtowny łoskot i pod niebo wznosi się gęsta chmura pary i kurzu. To mur, nie wytrzymawszy naporu lawy — poddał się i runął aż pod ścianę domu.

Wszystkimi obecnymi owładnęło przerażenie, prace ratunkowe na chwilę nie ustają. Lecz w kilka chwil znowu przy świetle pochodni — gdyż noc zapadła — wszyscy pracują w pocie czoła. Lawa rzuca przeciw domowi małe języki ognia i gruzy. Wielkie kamienie uderzają w dom z łoskotem, który raz w raz rozlega się w pustych ubikacyach budynku. — Teraz domu nic już nie uratuje.

Nagle mury zaczynają pękać i lawa coraz wyżej podchodzi w górę. Dom wolno przechyla się na jedną stronę i ginie cicho w lawie.

Około północy z całego wspaniałego budynku nie pozostało nic więcej, prócz ciemnej, dymiącej ruiny.

Z KRAJU.

Z Wadowic. „Czytelnia urzędnicza" silnie poruszona jest aferą p. Z., który przed przeszło rokiem został czynnie znieważony za nietaktowne zachowanie się a zniewagę tę puścił płazem. Prezes „Czytelni urzędniczej" wielki, jak wiadomo, dyplomata, dopiero po dwóch miesiącach na kategoryczne wezwanie członków „Czytelni" zwołał posiedzenie wydziału w tej sprawie i zarządzono sąd polubowny. Pan K. Z. zgodził się na taki sąd, lecz gdy wynik wypadł dla niego niekorzystnie nie poddał się wyrokowi. Następstwem tego była uchwała wydziału „Czytelni", która wykreśliła p. Z. z listy członków tego towarzystwa raz na zawsze. P. Z. jednak, lekceważąc sobie ten wyrok, przyszedł dnia 7 b. m. w towarzystwie pozłacanej młodzieży, wśród których znajdowali się: p. A. G., właściciel dóbr i pp. D. i dr A. do „Czytelni" i grał w karty. Bytność p. Z. w „Czytelni" nie przeszła jednak bez echa i kursor otrzymał rozkaz w razie powtórnego pojawienia się p. Z. nie wpuścić go do sali.

Onegdaj odbyły się zaręczyny uroczej panny Zofii Grabowskiej z p. Bolesławem Gumińskim, sędzią powiatowym w Dobczycach.

Afera honorowa między p. K., urzędnikiem kolei a p. J., dyrektorem fabryki dachówek, zakończyła się ugodowo sądem honorowym dnia 6 b. m.

Zjazd techników polskich odbędzie się we Lwowie w dniach 8, 9 i 10-tym września. Da on sposobność wynalazcom i przemysłowcom przedstawienia swoich pomysłów i zainteresowania nimi szerszego ogółu. — Projekty zgłaszać należy do biura Ligi pomocy przemysłowej (Lwów, ul. Chorążczyzny l. 27).

Naokoło sceny i estrady.

Z teatru miejskiego. Efektowne widowisko Adolfa Walewskiego: „Kopciuszek", nie grane od kilku tygodni, wraca na afisz na niedzielnem popołudniowem przedstawieniu. Wieczorem w niedzielę: „Koncert" Bahra. — Dyrekcya teatru krakowskiego pozyskała na trzy gościnne występy znakomitego artystę p. Michała Tarasiewicza. Pierwszy występ w poniedziałek dnia 11 b. m.; danym będzie piękny dramat Słowackiego: „Horsztyński", w którym p. Tarasiewicz gra Szczęsnego.

Z teatru ludowego. „Katastrofa kolejowa" wystawiona z wielkim nakładem pracy i kosztów, daną będzie dziś po raz drugi. Na nie niedzielę po południu przygotowuje dyrekcya po raz ostatni w tym sezonie: „Wesele Fonsia", które grane było ciągle przy wysprzedanej widowni. Wieczorem na ogólne żądanie: „Czarodziej z nad Nilu". Rolę Kleopatry odśpiewa p. Jadwiga Brzozowska, a taniec wschodni wykona p. Helena Górska. W poniedziałek na dochód „Samopomocy" wznowiony będzie dramat pt.: „Ofiary caratu" (Matka Polka).

Dyalog z „Chanteclera", w interpretacyi pp. Tarasiewicza i Ordon-Sosnowskiej, przedstawiony będzie na scenie miejskiej w poniedziałek 18-go kwietnia na zakończenie wieczoru na rzecz Stow. dziennikarzy.

Teatr polski w Wilnie. Kierownikiem tego teatru w roku przyszłym zostanie p. Józef Popławski.

Repertuar teatru miejskiego:

Sobota: „Koncert".
Niedziela pop.: „Kopciuszek".
Niedziela wiecz.: „Koncert".
Poniedziałek: „Horsztyński".
Wtorek: „Koncert".
Środa: „Śluby Panieńskie".

Repertuar teatru ludowego:

Sobota: „Katastrofa kolejowa".
Niedziela pop.: „Wesele Fonsia".
Niedziela wiecz.: „Czarodziej z nad Nilu".
Poniedziałek: „Ofiary caratu". („Matka Polka").
Wtorek: „Lalka".

Co słychać w mieście?

Aeroplan krakowski.

Praca około zmontowania aeroplanu, pomysłu pp. B. i R., dokonywana w garage'u pana R. (o czem przed trzema tygodniami pisaliśmy) postępuje raźno. Energiczni automobiliści ukończą w tych dniach konstrukcyę latawca i jeźli warunki atmosferyczne pozwolą, podejmą próby wzlotów na błoniach skawińskich, zdala od oczu ciekawych, poczem (dnia 20-go kwietnia) wystawią aeroplan na widok publiczny w wynajętej już na ten cel sali hotelu Kleina.

Technicy, którzy widzieli konstrukcyę tego aeroplanu, rokują mu powodzenie — i cieszyćby się wypadało, gdyby sukces uwieńczył usiłowania polskich pionierów awiatyki. Świat techniczny i sportowy interesuje się bardzo tym pierwszym polskim aeroplanem. Wspomniani konstruktorzy krakowscy (których stosownie do ich życzenia jeszcze nie podaliśmy pełnego nazwiska) zdystansowali wszystkich swoich rywali (jak p. Schindlera i konstruktorów warszawskich) i będą pierwszymi, którzy podejmą próby wzlotu na ziemi polskiej polskim aeroplanem.

O próbach tych w najbliższych dniach obszernie doniesiemy.

Parowce na Wiśle.

Od kilku dni gromadki ciekawych, przeważnie przedstawicieli świata technicznego, spieszą na Grzegórzki, gdzie znajduje się olbrzymia kotłownia i oddział budowy statków parowych fabryki Zieleniewskich.

Fabryka ta urządziła niedawno nad Wisłą specyalne warsztaty dla konstrukcyi parowców, przeznaczonych do żeglugi po Wiśle, Sanie i Dunajcu — i kończy właśnie budowę czterech wielkich statków holowniczych, zamówionych przez rząd. — Do tej pory statki, krążące po Wiśle, musiały być z Prus sprowadzane; obecnie już wszelkie holowniki, baggery i t. p. będą mogły być w kraju wykonywane. A zaznaczyć trzeba, że w całej Austryi prócz fabryki Zieleniewskich istnieje tylko jeszcze jedna jedyna fabryka (w Lincu nad Dunajcem), mogąca się podjąć budowy okrętów rzecznych.

Korzystając z uprzejmości st. inżyniera p. Chudoby, kierownika oddziału, zwiedziliśmy onegdaj interesujące warsztaty okrętowe na Grzegórzkach.

Brzeg Wisły w tem miejscu, gdzie znajduje się fabryczny helling (czyli równia pochyła, zaopatrzona w kilka torów szyn, po których statki zjeżdżają do wody), przedstawia nader interesujący widok. Praca wre tam w całej pełni; huczy wielki kompressor, dostarczający monterom zgęszczonego powietrza (spajanie i nitowanie blach odbywa się za pomocą młotków, popędzanych zgęszczonem powietrzem przy ciśnieniu 6 atmosfer), a wieczorem jaśnieją wielkie globy elektryczne, srebrząc nurty wiślane. Jeźliby się nie wiedziało, że tu płynie nasza cicha szara Wisła, gdyby się nie widziało podgórskiego brzegu i mostu w oddali, mógłby ktoś sądzić, że się znajduje w jakiemś *stabilimento technico* w Tryeście czy w Poli...

Dwa statki, bieląc się świeżym pokostem smukłych ostro zakończonych kadłubów, spoczęły już na fali; z masztów ich powiewa kupiecka austryacka bandera. Dwa dalsze okręty znajdują się w robocie na hellingu; korpusy ich z grubej blachy, podparte rusztowaniami, są już gotowe, praca odbywa się wewnątrz około ustawienia maszyn.

Statki te, kołowce, mają pokaźne rozmiary, liczą bowiem każdy 38 metrów długości, 4 metry szerokości, a zagłębiają się 65 cm. w wodę. Maszyny dwucylindrowe o 80—120 koni siły urządzone są do opalania zarówno węglem jak ropą. Sypialnie załogi i główna kajuta są wygodnie a nawet wykwintnie urządzone; cały statek oświecony jest elektrycznemi lampkami.

I to jeszcze podnieść należy, że statki te wykonane zostały tylko siłami polskich techników i robotników; jedynie do montowania pierwszego parowca sprowadzono na krótki czas zagranicznych fachowców.

Dyrektor fabryki, poseł Edmund Zieleniewski, zamierza uroczystość poświęcenia statków i oddania ich na cele żeglugi upamiętnić zaproszeniem przedstawicieli przemysłu, władz i prasy i odbyć wraz z nimi próbną jazdę do Niepołomic. Nastąpi to około 20 kwietnia.

Muzyka kościelna. W niedzielę 10 b. m. podczas ostatniej mszy św. o godz. 12-tej kwestować będą panny Ekonomki na ubogich pod ich opieką pozostających. W czasie Mszy św. paru członków stowarzyszenia odśpiewa następujące utwory religijne:

„Adoremus" Mercadantego (tercet), „Sanctus" i „O salutaris" Gounoda (mezzo-sopran solo) oraz „Ave Candidum" (tercet) nieznanego autora.

---

6 halerzy, poczem odebrawszy talerzyk, zabrał się do jedzenia.

Szmil przypatrywał się spokojnie, lewym kułakiem przyciskając do piersi utargowane pieniądze, lecz gdy zobaczył ziarno połykane przez ojca, ryknął donośnym płaczem:

— Mame! gewalt mame! tate zjadł mój bób! Na płacz najmłodszego, jak zraniona lwica wpadła Moszkowa do warsztatu, a stanąwszy przed mężem z podniesioną łyżką, jakby przygotowana do wymierzenia natychmiastowej sprawiedliwości, zapytała wrzaskliwie:

— Na co ty Szmilkowi zabrał bób?

— Ja nie zabrał, ja kupił — brzmiała spokojnie odpowiedź patryarchy.

— Nu, wus sugst du Szmil?

— Mame, tate dał mi sześć groszy, ale zjadł mój bób, ja nie chcę jego pieniądzuf, ja chcę mój bób!

— A czy tate ciebie przymusił do tego interesu? Czy ty z dobrej ochoty przystał?

— Ja był durny, a ojciec mnie obszachrował!

Wtedy matka przystąpiwszy do syna, dwukrotnie podniesioną łyżką po raz pierwszy w życiu uderzyła swego pieszczocha po twarzy, mówiąc:

— Ty Szmilu! słuchaj, ty nie tylko durny, ale ty gałgan, ty nie żaden żyd, bo jak ty raz zrobiał interes, to czy wun zły, czy wun dobry, ty nie żałuj, ty nie płacz, na to szkoda czas, ty ino myślij, jakby zrobić drugi, a lepszy. *Nelin.*

Święcone „Koła mieszczańskiego“. Dnia 10-go b. m., w niedzielę, urządza krakowskie Koło mieszczańskie doroczne „święcone“. Uroczystość rozpocznie się o g. 11 przed południem w lokalu cechu rzeźników na Kotłowem przy ul. Kolejowej l. 18.

Sąd konkursowy na plan Wielkiego Krakowa. Dziś przed południem rozpoczęło się w sali obrad Rady miejskiej jury sędziów konkursowych na plan regulacyi Wielkiego Krakowa. Przewodniczącym sądu wybrano dra Leo, zastępcą wiceprezydenta m. Szarskiego, architekta Rawskiego ze Lwowa, sekretarzem radcę budownictwa miejskiego Kłeczkę. Prócz architekty Rawskiego ze Lwowa obecnym jest na obradach architekt p. Silpop z Warszawy. W skład jury wchodzą jako delegaci reprezentanci miejscowych stowarzyszeń fachowych i Rady miejskiej, architekci: Karczmarski, Peroś, Beringer, konserwator dr St. Tomkowicz, redaktor „Architekta“ Warchałowski, oraz prof. Julian Nowak. Na konkurs nadesłano 9 projektów planu regulacyjnego z różnych dzielnic Polski, a nawet z zagranicy. Jury obradować będzie 2 dni.

Nad projektami planów W. Krakowa pracuje dziś w dalszym ciągu. Wynik konkursu okazał się dodatni. Nadesłane plany mają wiele dobrych pomysłów, mogących posłużyć administracyi miejskiej jako materyał i dyrektywa przy wypracowywaniu ostatecznych planów regulacyi miasta. Prace jury ukończą się prawdopodobnie w poniedziałek.

„Towarzystwo Wielkopolan“ urządza w sobotę dnia 9 b. m. o g. 8 wiecz. „Święcone“ w lokalu własnym Rynek A—B l. 45 II. p.

Konferencya w sprawie kredytu rękodzielniczego. Wczoraj w lokalu muzeum techn.-przem. odbyła się konferencya z inicyatywy ministerstwa robót publicznych w sprawie kredytu rękodzielniczego. — W konferencyi brali udział: z ramienia ministerstwa radca sekcyjny dr. Waygert i sekretarze min. dr. Vering i Rehling, członkowie kuratoryi krajowego instytutu dla popierania przemysłu, delegaci Izby handlowej, delegaci Izb rękodzielniczych w Krakowie, Tarnowie i Rzeszowie, powiatowej Kasy oszczędności w Krakowie, T-wa kredyt. rękodzieln., instruktor przem. Ostrowski i dyrektor szkoły zawodowej kowalskiej w Sułkowicach, Smreczyński. Obrady zagaił prez. m. dr. Leo powitaniem przybyłych, poczem złożył przewodnictwo w ręce wiceprez. dra Szarskiego. Referat wygłosił dr. Waygart. Przedstawił on w ogólnych zarysach cel akcyi, zmierzającej do ułatwienia kredytu rękodzielniczego. W tym celu mają być tworzone stowarzyszenia lokalne, zarejestrowane z ograniczoną poręką, oparte na statucie wzorowym, wypracowanym przez ministerstwo robót publicznych. Stowarzyszenia lokalne mają być łączone w organizmy wyższorzędne a te ostatnie mają się skupiać w ewentualnej Kasie rękodzielniczej w Wiedniu. Mowca kończy referat apelem do instytucyj, reprezentowanych na konferencyi, aby zechciały użyczyć poparcia projektowanej akcyi i wyraża nadzieję, iż odnośne instytucye, powołane do popierania interesów rękodzielnictwa, nie odmówią wydatnej pomocy. — Następnie zabrał głos drugi referent, dr. Vering, celem przedstawienia szczegółów zainicyowanej przez rząd akcyi. W obszernej dyskusyi, jaka się nad tą kwestyą wywiązała, zabierali głos pp.: prez. Izby handl. Dattner, dyr. muzeum techn.-przem. Stryjeński, dyr. Kasy powiatowej Strzyżowski, r. ces. Gorecki, r. m. Iglicki, prez. Izby rękodzielniczej Kosobucki, instruktor przem. Ostrowski i i. Wszyscy mowcy zwracali się do c. k. ministerstwa z prośbą, aby stworzyło odpowiedni fundusz na omawiane cele, nadto rozpoczynając akcyę przystąpiło raczej do sanowania istniejących Tow. kredytowych rękodzielniczych aniżeli do kreowania nowych. — Konferencya zakończyła się o g. 8 wieczorem.

Poświęcenie sklepu „Straży polskiej“. Koła pań, odbyło się dziś o g. 10 rano. Poświęcenie zostało poprzedzone nabożeństwem w kościele św. Anny. Poświęcenia nowego lokalu, mieszczącego się przy ul. św. Jana l. 14, dokonał ks. Caputa. Na uroczystość przybyło grono pań z hr. Wodzicką na czele, reprezentantki stowarzyszeń kobiecych i prezes „Straży Polskiej“ Kazimierz Bartoszewicz. Po akcie poświęcenia przemówił ks. Caputa, wskazując na społeczne i gospodarcze znaczenie nowego sklepu z wyrobami wyłącznie krajowymi. Następnie przemawiała p. Starzewska, przew. Koła pań „Straży Polskiej“, zaznaczając, że wszystkie materyały na bluzki i suknie, wyroby słomkowe, kapelusze itp., są produktem krajowym. „Straż Polska“ dąży do tego, aby Polki ubierały się tylko w wyroby krajowe. Wkońcu przemawiał r. Dębicki, na czem uroczystość zakończono.

Z Oddziału kolarskiego „Sokoła“ krakowskiego. W ubiegłą środę odbyło się walne zebranie przy licznym udziale członków, na którem został wybrany nowy Zarząd, w skład którego weszli: naczelnikiem F. Ebert, zastępcą L. Skaza, sekretarzem A. Surowiecki, pierwszym kapitanem St. Wojciechowski, drugim J. Weiss, skarbnikiem G. Holoubek, członkami Zarządu J. Dembiński, R. Wójcik, E. Grzywiński, R. Gorgolewski.

Walne zebranie uchwaliło na wniosek druha St. Wojciechowskiego nadal bojkotować rowery pruskie, nie dopuszczając ich do ubiegania się o nagrody w zawodach, ani też do brania udziału w wycieczkach, urządzanych przez Oddział. Nowy Zarząd zachęca członków do ubiegania się o nagrody turystyczne, których corocznie udziela 3 najgorliwszym turystom za podróże, odbyte w niedziele i święta, 13 za podróże, odbyte we wszystkie dni sezonu, który się już dnia 15 marca rozpoczął. Cykliści, którzy mają chęć wpisać się i ubiegać o te nagrody, zechcą się zgłosić do druha St. Wojciechowskiego w drogueryi pna Zopotha przy ul. Siennej.

Match footballowy. Towarzystwo sportowe „Wisła“ urządza w niedzielę d. 10 b. m. match footballowy na błoniach miejskich na nowo budującem się boisku zlotowem. Tym razem postarało się ono o wyborową czeską drużynę „Hanę“, bezwątpienia najlepszą z wszystkich klubów, jakie dotychczas bawiły w Krakowie. O sile jej świadczą wymownie rezultaty, osiągnięte w matchach z pierwszorzędnemi drużynami np. z K. S. Smichów 1 : 3 obecnie drugą partyą czeską, której już kilkakrotnie udało się pokonać „Slavię“; z mistrzem Unionu „Favorit“ z Wiednia 1 : 0 i onegdajszej niedzieli z najlepszym prowincyonalnym klubem węgierskim „Possonyi Torna Egesylet“ 1 : 1. Przegrana „Wisły“ z tak świetną drużyną jaką jest „Hana“ jest prawie że pewną. Początek tego matchu o 4-tej godzinie, przedtem t. j. od pół do 3—4-tej godziny rozegrają match „Wisła Rezerves“ z „Wisłą II.“

Salon Ars, który wkrótce zwinięty będzie zupełnie, wyprzedaje znajdujące się w nim obecnie dzieła sztuki po zniżonych cenach.

Z życia młodzieży rękodzielniczej. W grupie katolickiej młodzieży rękodzielniczej przy „Polskim Związku zawod. rob.“ odbędzie się staraniem Sodalicyi Maryańskiej Akademickiej w niedzielę 10 b. m. o godz. 10 rano zwiedzanie Zamku królewskiego na Wawelu; zbiórka o g. 10 rano przed bramą katedralną. O godz. 8-ej wieczór w lokalu Domu robotniczego odczyt p. Stefana Harasska, słuch. filozofii, pod tytułem: „Henryk Sienkiewicz“. Dla członków „Związku zaw. rob.“ wstęp wolny.

W niedzielę, dnia 10 b. m. o godz. 7 rano odbędzie się w kościele św. Barbary wspólna Komunia św. członków Tow. Najśw. Sakr., założonego przy „Polskim Związku kat. uczniów rędzielniczych“. Po południu o g. pół do 1-szej zwiedzą członkowie Muzeum Narodowe, punkt zborny przy Sukiennicach. Wieczór o godz. 7-mej w Czytelni Związku przy ul. Szczepańskiej nr. 11 odbędzie się odczyt p. t.: „Praktyczne korzystanie z poczty przez rękodzielników“.

Z kroniki policyjnej. Siarkowski Stefan, lat 14, skradł Korzeniowi z Modlniczki 40 kor. z kieszeni. Kieszonkowego złodzieja aresztowano. — Jan Radomski usiłował skraść z sieni domu pod l. 9 przy ul. Wielopole wózek dla dzieci własność p. Niemczewskiego, schwytano go jednak na kradzieży i oddano w ręce policyanta. — Anna Kopiniak, służąca, skradła swej chlebodawczyni, Annie Katznerowej, 20 kor. i złoty łańcuszek, za co dostała się do kozy.— Salomon Taub i jego wspólnik skradli z poczekalni III. kl. na dworcu kolejowym kuferek jednemu z podróżnych.

Poranienie od kul rewolwerowych dwóch akademików. Wczoraj wieczorem zaszedł ciekawy wypadek postrzelenia i usiłowanego samobójstwa przy ul. Wolskiej pod l. 25. Mieszkający razem dwaj słuchacze praw, Salomon Lamensdorf i Tadeusz St., przygotowywali się do egzaminu. Pan St. pracą i nauką w nocy był tak zdenerwowany, że dostał rozstroju psychicznego, w którym zdawało mu się, że bandyci chcą go obrabować. Nosił więc przy sobie rewolwer. Wczoraj wieczór, stojąc z tyłu kolegi Lamensdorf, gdy ten uczył się przy stoliku, nieostrożnie pociągnął za cyngiel rewolweru, który wypalił i zranił p. L. w tylną część głowy. Przerażony p. St. usiłował odebrać sobie życie, przyłożywszy rewolwer do ust. Kula jednak poszła w bok i przebiła dłoń lewej ręki, którą sobie zasłonił usta. Obu rannych zabrało Pogotowie. Rany ich są lekkie, p. St. ma przeloną na wylot dłoń. Chodziły pogłoski, że był to celowy zamach p. St. na kolegę, a powodem miała być kobieta. Pogłoska ta jednak okazała się bezpodstawną.

Pogrzeb ś. p. Felusia, rządcy dworu w Płaszowie, poranionego i zabitego widłami przez parobków odbędzie się w niedzielę o godz. 4 po południu z kościoła św. Łazarza.

Elegânccy oszuści. Rozprawa przeciw pp. Kraszewskim, oskarżonym o oszustwo na szkodę p. Graffa, zakończyła się wczoraj skazaniem Stanisława Kraszewskiego na 4 miesiące ciężkiego więzienia i uwolnieniem jego żony, Aurelii K.

Ujęcie włamywaczy. Sprawców włamania do mieszkania p. L. Dubisowej przy ul. Rajskiej, gdzie pokradziono garderoby za przeszło 200 koron, aresztowano wczoraj. Są to: L. Dolajt, A. Porębski i Al. Szynalik. Ten ostatni jednak zbiegł i dotąd go nie wyśledzono.

Obława policyjna, urządzona wczoraj przez organa policyjne, dała obfity połów. — Zasadzono do aresztów „pod telegraf“ około 80 osób, rekrutujących się głównie z pomiędzy szumowin społecznych.

Złodziej piwniczny. Wczoraj aresztowano Juliana Szymczyka i jego towarzysza Obydzińskiego za kradzież desek przy bóżnicy na Kaźmierzu. Dziś przekonano się, że Szymczyk uprawiał także piwniczne kradzieże wraz z dwoma towarzyszami, za którymi śledzi policya. Dn. 8 b. m. urwał Szymczyk w piwnicy domu pod l. 53 przy ul. Starowiślnej 6 kłódek od składów piwnicznych i rzeczy z nich powynosił na korytarz, spłoszono go jednak, tak, że musiał bez łupu umykać.

Złodzieje kolejowi. Na Krowodrzy aresztowano wczoraj braci Lipińskich, Feliksa i Jana i ich towarzysza Uznańskiego — którzy dokonywali kradzieży z wozów kolejowych, stojących na przystanku „Krowodrza“. — U jednego z aresztowanych znaleziono w mieszkaniu kompletny magazyn rzeczy pokradzionych.

Wyzysk emigrantów. Komisarz Jasiński zatrzymał wczoraj na dworcu kolejowym partyę wychodźców, złożoną z 22 osób, mających karty jazdy okrętami linii Atlantic-express, niekoncesyonowanej w Austryi. Emigrantów wysyłało Tow. św. Rafała, które, jak się okazało, na każdym emigrancie miało około 100 koron zarobku przez skierowanie ich na linię Atlantic-express. — Ks. Szponder, prezes Tow. św. Rafała, który się tą wysyłką emigrantów zajmował, przyrzekł, iż w czasie wsiadania wychodźców na okręty telegraficznie zwróci policyi krak. pieniądze, które nieprawnie w nadwyżce pobrał od emigrantów.

Hakata w urzędzie pocztowym Kas oszczędności w Wiedniu. Niezwykle bezczelny objaw hakatyzmu pruskiego w tym urzędzie mieliśmy sposobność wczoraj stwierdzić. Kierownik firmy A. Söhnel w Krakowie mający conto czekowe w Wiedniu chciał przekazać przez ten urząd pewną kwotę pieniężną pewnemu bankowi w Poznaniu. Otóż czek rzeczony zwrócono mu z Wiednia z następującym napiskiem po polsku:

„Miejscowości Poznań nie można znaleść w tut. urzędowych podręcznikach“. Wiedeń 30 marca. C. k. urząd poczt. Kas. oszcz. w Wiedniu. *Lust.*

Ten objaw hakatyzmu i głupoty należy jak najostrzej napiętnować. Firma Söhnel będzie skarżyć urząd pocztowy z powodu strat swoich wynikłych skutkiem niedoręczenia przekazu pieniężnego — poda ten fakt do wiadomości posłom.

Z sali sądowej. Niepoprawny, nałogowy złodziej, Wojciech Dyląg, poganiacz bydła, zasiadł wczoraj przed sądem przysięgłych na ławie oskarżonych. Dyląg, karany już ośm razy za kradzieże, przesiedział w r. 1902 w więzieniu półtrzecia roku, a tuż przed ostatnią kradzieżą w marcu 1910 roku wyszedł z więzienia w Wiśniczu po odbyciu 3-letniej kary.

Ostatnio usiłował on popełnić kradzież w Bochni. W nocy z 5 na 6 marca b. r. otworzył wytrychem sklep zegarmistrza Salomona Wasserreicha przy ul. Salinarnej i usiłował skraść 31 zegarków wartości 180 kor. Przechodzący wtedy ulicą, Weissberg, S. Osterbach i J. Markin spostrzegli sklep otwarty i usiłowali schwytać złodzieja, który począł uciekać. Żelazną sztabą usiłował złodziej obronić się przed ścigającymi, z których skaleczył Markina i Wasserberga, mimo to schwytano go i aresztowano. Przy Dylągu znaleziono w kieszeni 31 skradzionych zegarków. Dyląg tłómaczył się, że był wtedy pijany, a do kradzieży namówił go jakiś towarzysz. Świadkowie zezali jednak, że Dyląg wówczas był zupełnie trzeźwy.

Przewodniczy rozprawie r. Obtułowicz, oskarża prok. dr. Lang, broni adw. dr. Krieger. Trybunał na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych skazał oskarżonego na 6 lat ciężkiego więzienia.

Z kroniki żałobnej.

Adam Koziański, współwłaściciel drukarni, przeżywszy lat 34, opatrzony św. Sakramentami, zmarł d. 8 kwietnia 1910. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę d. 10 b. m. o g. 4 po poł. z domu pod l. 16 przy ul. Garbarskiej.

Karol Zamościk, kupiec i obywatel m. Krakowa, przeżywszy 71 lat, zmarł w Krakowie.

Filip Aleksandrowicz, kupiec i obywatel m. Podgórza, zmarł 8 b. m., przeżywszy 61 lat.

Helena Grodzka, córka kupca i obywatela m. Krakowa, zmarła przeżywszy 24 lat.

Zapiski meteorologiczne. Dziś rano o godz. 7 termometr obserwatoryum krakowskiego wykazywał + 8·5° C; zaś w południe termometr na strażnicy pożarnej wykazywał +12° C.

Ogłodzenie Krakowa.

Masarze krakowscy podnieśli znowu znacznie ceny słoniny, szmalcu, kiełbasy i wędlin; podwyżka wynosi od 20 do 40 hal. na kilogramie — a masarze motywują ją brakiem świń węgierskich, głównie dostarczających słoniny i szmalcu. Także rzeźnicy, zwłaszcza rzeźnicy koszerni, zamyślają o podniesieniu cen mięsa i tak wygórowanych.

Ta zwyżka nie jest zupełnie uzasadniona, a przynajmniej nie stoi we właściwym stosunku do zwykłej fluktuacyi cen bydła. Panowie masarze i rzeźnicy korzystają jednak z każdego pretekstu by ceny nadmiernie śrubować.

Wobec tego systemu głodzenia miasta, trzeba tem energiczniej domagać się utworzenia w mieście jatek z mięsem rumuńskiem. Sprawa ta, jak wiadomo, stoi źle. Mimo uchwały parlamentu posłowie szlacheccy i ludowcowi wymogli na namiestniku, że nie dopuści do sprzedaży tego mięsa w Krakowie i Lwowie.

Przypominamy tę sprawę posłom i Radzie miasta i nie spuścimy jej z oka i choćby — w celu stwierdzenia odpowiedzialności.

Telegramy „Nowin“.

Wybory w Poznaniu.

Poznań. Przy przeprowadzonym wczoraj wyborze uzupełniającym do parlamentu w okręgu Poznań I do godziny 10 wieczór znany był następujący wynik: Starszy burmistrz Poznania Wilms otrzymał 11.797 głosów, oficyalny polski kandydat Sosiński 6770, polski demokrata Nowicki 9760, socyalny demokrata Matuszewski 2303.

Nie ulega wątpliwości ściślejszy wybór między Wilmsem a Nowickim.

Walka z Izbą lordów.

Londyn. Izba gmin przyjęła 339 gł. przeciw 237 rezolucyę w sprawie *veto* lordów. Według rezolucyi członkom Izby wyższej ma być ustawowo nie dozwolone odrzucanie uchwał finansowych lub żądanie do nich dodatków. Nacyonaliści głosowali z rządem.

Angielskie manewry morskie.

Londyn. Jak donoszą, flota kanałowa i atlantycka przedsięweźmą w bieżącym miesiącu wspólną podróż po morzu Północnem. W manewrach tych weźmie udział 22 okrętów wojeennych, 13 krążowników pancernych, 50 torpedowców, 6 okrętów warsztatowych i 20 łodzi podwodnych. Wśród tych okrętów znajduje się przynajmniej 10 dreadnoughtów.

Powstanie albańskie.

Skoplie. Nad północną Albanią zawieszono stan wojenny z sądami doraźnymi. Wojska walczyły z powstańcami pod Pristiną i pod Ipek, gdzie zostali pokonani. Natomiast pod Pristiną zdobyli powstańcy dwa działa.

Belgrad. Rząd serbski zaniepokojony jest w wysokim stopniu powstaniem albańskiem. Na granicy słychać ciągłe strzały. Serbia zarządziła obsadzenie granicy.

Rozmaitości.

Zagadkowa tragedya. *(Do illustracyi tytułowej).* Z kanadyjskiego brzegu Niagary obserwowano w tych dniach przerażającą scenę. Środkiem rzeki płynęła łódź z dwoma wioślarzami; z ubioru wnioskować było można, że to są farmerzy okoliczni. Widzowie z brzegu postrzegli ze zgrozą, że nagle jeden z wioślarzy powstał w łodzi i rzucił się na towarzysza, usiłując go zepchnąć do wody. Rozpoczęła się długa rozpaczliwa walka. Tymczasem łódź pędziła coraz hyżej, zbliżając się do wodospadu. Jeszcze minuta, a prąd porwał ją i rzucił w odmęt katarakty. W dzień później wyłowiono ciało jednego z wioślarzy. Był nim niejaki Wesson; drugiego nie znaleziono i nie dowiedziano się, kto on był. Także tajemnica tej tragedyi pozostała niezbadana. Domyślano się tylko, że Wesson podejrzywał jednego z robotników o stosunek ze swą żoną i chciał się zemścić na nim, topiąc go w rzece, przy czem sam zginął.

Wszystkie gatunki Atramentów
Iskra
Pasta do obuwia

Najnowsza książeczka do nabożeństwa
dla inteligencyi
ukazała się nakładem
Księgarni Katolickiej
Dra Władysława Miłkowskiego
w Krakowie 55
plac Maryacki 9, róg Rynku głównego, Telefonu Nr. 708
pod tytułem:
W Imię Ojca i Syna i Ducha św. Amen.
Ze starych ksiąg oraz z myśli własnej zebrane modlitwy przez
Zofię z hr. Fredrów hr. Szeptycką.
Maleńki format podłużny, dwa wydania: bez obwódek (4/8 cm.) w eleg. oprawie, cena 2½, 5, 6, 7 i 10 K.; zaś *z obwódkami stylowemi na każdej stronicy* (5/10 cm.) w eleg. oprawie cena 3½, 6, 9, 11½, 12½ i 14 K. Na porto należy dołączyć 40 halerzy.

Drobne Ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu minimum 50 halerzy.

Poszukiwane.

AJENCI 447
zdolni i uczciwi do sprzedaży maszyn rolniczych dla Galicyi i Węgier poszukiwani pod bardzo korzystnymi warunkami. Zgłoszenia z podaniem dotychczasowego zajęcia do Administracyi „Nowin“ pod: „ZDOLNI AJENCI MASZYN“.

Fryzyerski pomocnik znajdzie umieszczenie u Józefa Kaweckiego w Jaworznie 460

ZDOLNI
krawcy i panny
znajdą zaraz zajęcie w pracowni Henryka Schwarza — Kraków, Grodzka 13. 472

Do sprzedania.

PARCELE
do sprzedania w Podgórzu przy ul. Kalwaryjskiej, Długiej i nowo otwartej. Wiadomość w Krakowie, ul. Podzamcze 28, I. piętro, między 2—2 godziną 12—2. Szarochowa.

Sklep korzenny murowany, dobrze się rentujący, na przedmieściu do sprzedania. Wiadomość w Administracy „Nowin“. 489

Zwyż 4000 m² parcela budowlana.
Pewne dwa a możliwe trzy fronty przy wale nowoprzełożonej Rudawy i w sąsiedztwie dość mocno zabudowanej w Półwsiu Zwierzynieckim położona, odpowiednia do postawienia fabryki, do sprzedania w całości lub przy odpowiedniej ilości zgłoszeń do rozparcelowania. Wiadomość u właściciela ul. Mickiewicza l. 9, Półwsie Dzielnica XII. Kraków. Pośrednictwo wykluczone. 459

CZEKOLADA
uznanej dobroci wyrobu
Adama Piaseckiego
w Krakowie, ul. Długa 12, Floryańska 2. 87
Żądać proszę wszędzie.

FABRYKA 295
pieczęci kauczukowych
ST. NIEMCZYK
Kraków, Sukiennice 18 B.

„LAKTOL“
Kraków, Podwale 5.
MLEKO KWAŚNE według metody prof. Miecznikowa z dostawą do domu.
MLEKO SŁODKIE surowe i sterylizowane dla osób chorych.
MIESZANKI DLA NIEMOWLĄT zdrowe i pewne we flaszeczkach. 248

ZAKŁAD
artyst.-kamieniarski i budowlany
Józefa Kuleszy
naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi.
Telefon Nr. 709.

STRZELBY! 78
Jednolufki od K. 26, dubeltówki od K. 55, floberty od K. 8·50, rewolwery od K. [illegible] Naprawki tanio. Cenniki [illegible] opłatnie.
FRANCISZEK DUŠEK
fabryka broni. Opočno a. d. Staatsbahn, Czechy Nr. 116.

Ochraniaj twą żonę
Ilustrowana książka przeciw w[illegible] błogosławieństwu dzieci i wiele tysięcy pism dziękczynnych wysyła dyskretnie za 90 h. w austr. markach pocztowych:
Pani A. KAUPA, Berlin S. W. 26, Lindenstr. 51

Najlepsze higieniczne
Towary gumowe
do celów sanitarnych poleca 717
Reim i Spółka
Rynek 37, Kraków, Linia A-B.
Cenniki darmo. — Wysyłki dyskretne.

Taniość! Trwałość! Dobroć!
Jgnacy Cypres
Kraków, Floryańska 49
sprzedaje towary i nadal po nadzwyczajnie tanich cenach. Ameryk. elektr. złoty Remontoir kieszonkowy z marką systemu Roskopf. 36 godzin idący wraz z pięknym łańcuszkiem K. 3·90, trzy sztuki K. 11·—, sześć sztuk K. 20·—. Srebrny Roskopf o trzech kopertach, bardzo silny K. 12·—. Stalowy damski Remontoir K. 7·80. Budzik najlepszy K. 3·—. Łańcuszki srebrne od K. 2·—. Zegarki damskie złote od K. 20·—. Bogato ilustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie. 154

BALSAM aptekarza THIERRY'EGO
Naśladownictwo prawnie wzbronione.
Prawdziwy jedynie z zakonnicą, jako marką ochronną.
THIERRY-BALSAM
ICH DIEN
Allein echter Balsam aus der Schutzengel-Apotheke des A. Thierry in Pregrada bei Rohitsch Sauerbrunn.
BALSAM THIERRY'EGO
Niezawodny środek przeciw wszelkim chorobom piersi i płuc, leczy kaszel, flegmę, chrypkę, zapalenie gardła, kurcze żołądka i wszelkie bole żołądkowe, zapalenie wszystkich organów wewnętrznych, brak apetytu, złe trawienie, zatwardzenie; zewnętrznie leczy wszelkie choroby ust, ból zębów i oparzeliny, darcie w kościach, wyrzuty, przedewszystkiem influenzę. 12 małych, lub 6 dużych podwójnych, albo jedna wielka flaszka do podróży K. 5.
MAŚC CENTYFOLIOWA aptekarza THIERRY'EGO
jedynie prawdziwa, zadziwiający, niechybny i niezrównany środek przeciw zastarzałym nawet ranom, wrzodom, zranieniom, zapaleniu, chorobom nóg, ropienia, wyciąga wszelkie obce ciała i usuwa ropnik, zapobiega bolesnym operacyom. Dwie puszki K. 3·60.
114 Zamówi nia do
Apteki pod Aniołem Stróżem
A THIERRY w Pregrada koło Rohitsch.

Kule i Kręgle
z drzewa Lignum Sanctum polecają najtaniej
REIM i Spółka
KRAKÓW, RYNEK 37.
Specyalne cenniki na żądanie gratis i franco. 531

„KALO-WIBRATOR“
przyrząd usuwający szybko i radykalnie zmarszczki i złą cerę — działa przeciw bezsenności, wypadaniu włosów, bólu głowy, gardła, żołądka, gośćcowi, chorobie serca i w. i. Broszurki ilustrowane darmo. 61
T. ARMATYS
optyk i mechanik
Kraków, plac Maryacki l. 3.
Okulary, binokle najmodniejszych systemów wykonuję bardzo dokładnie spiesznie i tanio
Zakładam dzwonki elektryczne i telefony

Dobrą tanią zdrową
musi być kawa familijna. Taką zaś jest tylko Kathreinera-Kneippowska kawa słodowa, jeżeli gospodyni ma tę przezorność, że przy zakupnie żąda wyraźnie Kathreinera i przyjmuje tylko takie paczki, które opatrzone są tem nazwiskiem i podobizną proboszcza Kneippa jako marką ochronną.
pol. e.

ORYGINALNE SINGERA
SINGERA
MASZYNY DO SZYCIA 449
do różnorodnych celów.
DO NABYCIA WE WSZYSTKICH NASZYCH SKŁADACH
SINGER Co. Tow. akc. maszyn do szycia
Kraków, Szpitalna 40, naprzeciw teatru miejskiego. Filie wszędzie.

LAWN TENNIS
Rakiety, Piłki, Bucikі,
Piłki nożne „Foot Ball“ i t. d.
Krokiety, Hamaki
i inne przybory sportowe.
Wszelkie nowości sportowe
„Diabolo“ i „Bomerang“, najnowsza gra i zabawka.
w wielkim wyborze polecają najtaniej
REIM i Spółka, Kraków, Rynek 37.
Przyjmuje się rakiety do naprawy.

PALARNIA KAWY
Pierwsza Krakowska PALARNIA KAWY
poleca codziennie i hurtownie wyborowe gatunki
Kawy palonej
najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza“ po cenach najniższych.
KRAKÓW
M. JAWORNICKI.

Tanie pierze i puch
1 kg. szarych skubanych K. 2, półbiałych K. 2·80, białych K. 4, pierwszej jakości miękich jak puch K. 6, skubanych w najlepszym gatunku K. 8. Puch szary K. 6, biały K. 10, puch z piersi K. 12, od 5 kg. wysyłam opłatnie.
Gotowa pościel z gęstego, czerwonego, niebieskiego, żółtego albo białego inletu (nanking). Pierzyna wielkości 180×116 cm. i dwie poduszki o wielkości 80×58, dostatecznie napełnione nowym, szarym, czyszczonym, elastycznym i trwałym pierzem K. 16, półpuchem K. 20, puchem K. 24. Pierzyna sama K. 12, 14 16. Poduszka K. 3, 3·50, 4. Pierzyny o wielkości 180×140 cm. K. 15, 18, 20. Poduszki o wielkości 90×70 albo 80×80 cm. K. 4·50, 5, 5·50. Piernaty z drylki o wielkości 180×116 cm K. 13, 15, przesyła za zaliczką, opakowanie darmo od K. 10 opłatnie. **Max Berger w Deschenitz Nr. 707.** (Czeski las) Cenniki materaców, nakryć, poszew i wszystkich innych rodzajów pościeli darmo i opłatnie. Nieodpowiednie zamieniam lub zwracam pieniądze. 223

ZMIANA LOKALU.
ZAKŁAD POGRZEBOWY
„CONCORDIA“
JANA WOLNEGO
plac Szczepański 2. (dom własny).
TELEFON Nr. **330**.

KEIL-LACK
najlepszy lakier na miękkie podłogi
Keil'a biała glazura do mycia stołów . . . K. 0·90
Keil'a pasta woskowa na parkiety . . . K. 1·20
Keil'a lakier złoty na ramy . . . K. 0·40
Keil'a pasta do podłóg . . . K. 0·90
Keil'a lakier na kapelusze słom. we wszystkich barwach
417 zawsze na składzie u firm
Czesław Śmiechowski Kraków
Chrzanów: Salomon Bauer. Podgórze: A. Ch. Weindling.
Jarosław: Elka Metzger. Żywiec: A. Waniek.
Jasło: T. W. Braglewicz. Wieliczka: Józef Perlberger

C. k. uprzyw. 469
Akcyjne Towarzystwo kantorów wymiany
„MERCUR“
Filia w Krakowie przy ul. Floryańskiej l. 28 i św. Marka l. 18.
ZAKŁAD CENTRALNY w WIEDNIU.

Filie:
Baden, Berno, Czeska-Kamienica, Czeska-Lipa, Dux, Grazlitz, Jabłoniec, Kraków, Liberzec, Litomierzyce, Mödling, Nowy-Jiczyn, Pilzno, Praga, Świtawa, Szumperk, Wr. Neutadt.
Oddział węgierski w Budapeszcie.

Kantory wymiany w Wiedniu:
I. Wollzeile 1, II. Taborstrasse 4, III. Löwengasse 27, III. Ungargasse 77, IV. Wiedener Hauptstrasse 88a, VI. Gumpendorferstrasse 22, VII. Mariahilferstrasse 76, VIII. Lerchenfelderstrasse 132, IX. Alserstrasse 32, XVIII. Währingerstrasse 82, XIX. Döblinger Hauptstrasse 33, XXI. Hauptstrasse 43.

Kapitał akcyjny 20 milionów kor. — Fundusz rezerwowy 8 milionów kor.
Dywidenda za rok 1909 wynosi 9%.

Kupno i sprzedaż wszelkiego rodzaju papierów wartościowych, walut i dewiz.
Przyjmowanie zleceń giełdowych.
Przechowanie i zarząd papierami wartościowymi.
Załatwianie kaucyi wojskowych, winkulacya i dewinkulacya.
Udzielanie zaliczek na papiery wartościowe.
Sprzedaż losów na spłaty miesięczne.
Wypłata i eskont kuponów i wylosowanych efektów.
Przyjmowanie prenumeraty na czasopismo losowań „Merkur“.
Eskont i inkaso weksli.
Wystawianie czeków, przekazów i akredytyw.
Przyjmowanie wkładek na 4%.
(Podatek rentowy opłaca Bank z własnych funduszów.
Otwieranie rachunków bieżących, czekowych i żyrowych.
Załatwianie wszelkich bankowych transakcyi.

Wydawca [illegible] Szczepańska — Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański — Druk. W. Korneckiego i K. Wójcika w Krakowie pod zarz. A. [illegible]